



# The Holy See

---

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO  
BENEDYKTA XVI  
NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU  
1 STYCZNIA 2006 ROKU

## POKÓJ W PRAWDZIE

1. Na początku nowego roku, wraz z tradycyjnym *Orędziem na Światowy Dzień Pokoju*, pragnę przesłać z serca płynące życzenia wszystkim ludziom na ziemi, a szczególnie tym, którzy cierpią na skutek przemocy i zbrojnych konfliktów. Jest to życzenie pełne nadziei na spokojniejszy świat, w którym będzie wzrastała liczba tych, którzy indywidualnie i wspólnotowo starają się kroczyć drogami sprawiedliwości i pokoju.

2. Na początku chciałbym wyrazić szczerą wdzięczność moim Poprzednikom, wielkim Papieżom Pawłowi VI i Janowi Pawłowi II, świątym orędownikom pokoju. Przeniknięci duchem Błogosławieństw, potrafili odczytywać w wydarzeniach historycznych, które następowały podczas ich pontyfikatów, opatrnościowe działania Boga, który nigdy nie zapomina o losach rodzaju ludzkiego. Wielokrotnie ci niez mordowani głosiciele pokoju zachęcali każdego człowieka, by rozpoczął na nowo od Boga, aby móc szerzyć pokojowe współistnienie we wszystkich regionach świata. Moje pierwsze Przesłanie na Światowy Dzień Pokoju stanowi kontynuację tego szlachetnego nauczania: pragnę raz jeszcze potwierdzić niezmienną wolę Stolicy Apostolskiej kontynuowania służby dla pokoju. Już imię Benedykt, które przyjąłem w dniu wyboru na Stolicę św. Piotra, wskazuje, że zdecydowanie pragnę zaangażować się na rzecz pokoju. Moją intencją było bowiem zarówno nawiązać do świętego Patrona Europy, inspiratora pokojowej cywilizacji na Kontynencie, jak też do papieża Benedykta XV, który potępił I wojnę światową jako „niepotrzebną rzeź”<sup>[1]</sup> i czynił, co mógł, aby wszyscy uznali wyższe racje pokoju.

3. Temat tegorocznej refleksji – „*Pokój w prawdzie*” – wyraża przekonanie, że gdy człowiek pozwala, by oświecił go blask prawdy, niejako naturalnie wchodzi na drogę pokoju. Konstytucja duszpasterska zakończonego przed czterdziestu laty Powszechnego Soboru Watykańskiego II

*Gaudium et spes* twierdzi, że ludzkość nie zdoła zbudować „dla wszystkich ludzi na całej ziemi rzeczywiście bardziej humanitarnego świata, o ile wszyscy w duchu odnowy nie zwrócą się ku prawdziwemu pokojowi”[2]. Jakie jednak znaczenia kryje wyrażenie „prawdziwy pokój”? Aby właściwie odpowiedzieć na to pytanie, trzeba pamiętać, że pokój nie ogranicza się do zwyczajnego braku zbrojnych konfliktów, ale trzeba go rozumieć jako owoc „porządku zaszczerpionego społeczeństwu ludzkiemu przez jego Boskiego Założyciela”, porządku, „nad którego realizacją pracować mają ludzie spragnieni wciąż doskonalszej sprawiedliwości”[3]. Jako rezultat porządku, który w miłości zaplanował i chciał Bóg, pokój ma w sobie swoją wewnętrzną i niepokonaną prawdę i „odpowiada na pragnienie i nadzieję, które żyją w nas niezniszczalne”[4].

4. Pokój zdefiniowany w ten sposób jest darem niebios i łaską Bożą, która na wszystkich poziomach wymaga większego poczuwania się do odpowiedzialności, to znaczy do kształtowania – w prawdzie, w sprawiedliwości, w wolności i miłości – historii ludzkiej według Bożego porządku. Kiedy brakuje uznania transcendentnego porządku rzeczy, jak też poszanowania „gramatyki” dialogu, jaką jest uniwersalne prawo moralne zapisane w sercu człowieka[5], gdy się utrudnia i uniemożliwia integralny rozwój osoby i ochronę jej fundamentalnych praw, kiedy wiele narodów musi znosić niesprawiedliwości i niedopuszczalne nierówności, jak można mieć nadzieję na realizację tego dobra, jakim jest pokój? Brakuje przecież istotnych elementów, które sprawiają, że to dobro może nabrać kształtu. Św. Augustyn zdefiniował pokój jako „*tranquillitas ordinis*”[6], pokój płynący z ładu, to znaczy sytuację, która ostatecznie pozwala szanować i realizować w pełni prawdę o człowieku.

5. A zatem kto lub co może uniemożliwić realizację pokoju? Odnosnie do tej kwestii Pismo Święte w pierwszej księdze – *Księdze Rodzaju* – wskazuje na kłamstwo, wypowiedziane na początku historii przez istotę o rozszczępionym języku, którą ewangelista Jan nazywa „ojcem kłamstwa” (*J* 8, 44). Kłamstwo jest również jednym z grzechów, które przypomina Biblia w ostatnim rozdziale swej ostatniej księgi – *Apokalipsy* – gdy mówi o wyłączeniu z Jeruzalem niebieskiego kłamaców: „Na zewnątrz (...) każdy, kto kłamstwo kocha i nim żyje” (22, 15). Z kłamstwem wiąże się dramat grzechu i jego przewrotne następstwa, które powodowały i wciąż powodują niszczące skutki w życiu jednostek i narodów. Wystarczy pomyśleć, do czego doszło w minionym wieku, gdy obłąkańcze systemy ideologiczne i polityczne tworzyły pozór prawdy w sposób programowy i doprowadziły do wyzysku i zagłady wielkiej liczby mężczyzn i kobiet, eksterminując wręcz całe rodziny i wspólnoty. Czy po takich doświadczeniach można nie żywić niepokoju wobec kłamstw naszej epoki, na których tle zarysowują się groźne obrazy śmierci w wielu regionach świata? Autentyczne poszukiwanie pokoju powinno rodzić się ze świadomości, że problem prawdy i kłamstwa dotyczy każdego człowieka i ma decydujące znaczenie dla pokojowej przyszłości naszej planety.

6. Pokój jest niegasnącym pragnieniem serca każdej osoby, niezależnie od różnic wynikających z tożsamości kulturowej. Właśnie dlatego każdy powinien odczuwać potrzebę zaangażowania się w służbę tak cennemu dobru, pracując nad tym, aby fałsz w żadnej formie nie znalazł dostępu do

relacji międzyludzkich. Wszyscy ludzie należą do jednej i tej samej rodziny. Doprowadzone do skrajności wywyższanie własnej odrębności jest sprzeczne z tą podstawową prawdą. Musi się odrodzić świadomość, że jesteśmy połączeni wspólnym losem, z gruntu transcendentnym, abyśmy mogli lepiej wykorzystać różnice historyczne i kulturowe, nie przeciwstawiając się sobie, lecz dostosowując się do tych, którzy należą do innych kultur. Te proste prawdy sprawiają, że pokój jest możliwy; łatwo je zrozumieć, wsłuchując się w głos własnego serca z czystymi intencjami. Wówczas pokój jawi się w nowy sposób: nie jako zwyczajny brak wojny, ale jako współistnienie poszczególnych obywateli w społeczeństwie rządzącym się sprawiedliwością, w którym urzeczywistniane jest, na ile to możliwe, również dobro każdego z nich. Prawda o pokoju nakazuje wszystkim nawiązywać relacje owocne i szczerze, zachęca, by poszukiwać dróg przebaczenia i pojednania, i na nie wchodzić, by wyrażać się jasno podczas pertraktacji i dochowywać wierności danemu słowu. W szczególności uczeń Chrystusa, który czuje się w sidłach zła i dlatego potrzebuje wyzwalającej interwencji Boskiego Mistrza, zwraca się do Niego z ufnością, dobrze wiedząc, że „On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu” (1 P 2, 22; por Iz 53, 9). Jezus bowiem nazwał siebie osobową Prawdą i, w słowach wypowiedzianych w wizji zawartej w *Apokalipsie*, wyraził absolutną niechęć do każdego, „kto kłamstwo kocha i nim żyje” (22, 15). To On odsłania pełną prawdę o człowieku i o historii. Z mocą Jego łaski możliwe jest być w prawdzie i żyć w prawdzie, bo tylko On jest całkowicie szczerzy i wierny. Jezus jest prawdą, która daje nam pokój.

7. Prawda o pokoju musi zachować swą wartość i rozsiewać swój dobroczynny blask także wtedy, gdy znajdujemy się w tragicznej sytuacji wojny. Ojcowie Powszechnego Soboru Watykańskiego II, w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*, podkreślają, że „nawet wtedy, gdyby nieszczęśliwym trafem wojna już się rozpoczęła, nie wszystko tym samym staje się dozwolone między przeciwnymi stronami”<sup>[7]</sup>. Wspólnota Międzynarodowa stworzyła międzynarodowe prawo humanitarne, aby do maksimum ograniczyć niszczące skutki wojny, zwłaszcza w odniesieniu do ludności cywilnej. W wielu sytuacjach i na różnoraki sposób Stolica Apostolska wyrażała swoje poparcie dla owego humanitarnego prawa, zachęcając do respektowania go i do wprowadzania w życie, w przekonaniu, że również podczas wojny istnieje prawda o pokoju. Międzynarodowe prawo humanitarne to jedna z najszcześniejszych i najskuteczniejszych odpowiedzi na wymogi wynikające z prawdy o pokoju. Właśnie dlatego poszanowanie tego prawa jest obowiązkiem wszystkich narodów. Trzeba docenić jego wartość i zagwarantować jego prawidłowe zastosowanie, uzupełniając je o szczegółowe normy, odpowiadające zmieniającym się kontekstom dzisiejszych konfliktów zbrojnych oraz stosowaniu coraz nowszych i bardziej udoskonalonych typów uzbrojenia.

8. Myślę z wdzięcznością o Organizacjach Międzynarodowych i o tych wszystkich, którzy codziennie podejmują wysiłki, by przestrzegane było międzynarodowe prawo humanitarne. Jakże mógłbym zapomnieć o tak licznych żołnierzach uczestniczących w delikatnych operacjach mających na celu zażegnanie konfliktów i stworzenie warunków, które są konieczne, by zaprowadzić pokój? Również im pragnę przypomnieć słowa Soboru Watykańskiego II: „Ci zaś,

k którzy oddani służbie ojczyzny pełnią ją w wojsku, winni się uważać za wspierających bezpieczeństwo i wolność narodów, bo też – o ile tylko wykonują to zadanie właściwie – rzeczywiście przyczyniają się oni do utrwalenia pokoju”[8]. Na tym trudnym froncie prowadzą działalność duszpasterską Ordynariusze polowi Kościoła katolickiego: zarówno Ordynariuszy polowych, jak i kapelanów wojskowych zachęcam, by w każdej sytuacji i w każdych okolicznościach byli wiernymi głosicielami prawdy o pokoju.

9. Dziś prawda pokoju w dramatyczny sposób wciąż jest zagrożona i negowana przez terroryzm, który przez groźby i kryminalne akty potrafi utrzymywać świat w stanie lęku i niepewności. Moi Poprzednicy Paweł VI i Jan Paweł II wielokrotnie interweniowali, wskazując na straszną odpowiedzialność terrorystów i potępiając ich pełne fałszu plany śmierci. Plany te bowiem jawią się jako podyktowane tragicznym i wstrząsającym nihilizmem, który Papież Jan Paweł II opisywał w następujących słowach: „Ten kto zabija przez akty terrorystyczne, żywi pogardę dla ludzkości, podchodząc z desperacją do życia i przyszłości – w takiej perspektywie wszystko można znienawidzić i zniszczyć”[9]. Nie tylko nihilizm, ale także fanatyzm religijny, dziś często nazywany fundamentalizmem, może inspirować i podsycać zamierzenia i działania terrorystyczne. Jan Paweł II, przewidując od samego początku, jak zgubne niebezpieczeństwo niesie w sobie fanatyzm religijny, zdecydowanie go potępiał, przestrzegając przed dążeniem do narzucania przemocą zamiast proponowania innym dobrowolnego przyjęcia własnego przekonania odnośnie do prawdy. Pisał: „Roszczenie sobie prawa do narzucania innym przemocą tego, co uważa się za prawdę, oznacza pogwałcenie godności człowieka i ostatecznie zniewagę Boga, którego jest on obrazem”[10].

10. Jeśli dobrze się przyjrzeć, nihilizm i fundamentalizm w błędny sposób odnoszą się do prawdy: nihilisci zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek prawdy, fundamentalisci roszczą sobie prawo narzucania jej siłą. Chociaż nihilizm i fundamentalizm mają różne pochodzenie i wpisują się w odmienne konteksty kulturowe, łączy je niebezpieczna pogarda dla człowieka i jego życia, a ostatecznie dla samego Boga. U korzeni bowiem takiego wspólnego rezultatu jest wypaczenie pełnej prawdy o Bogu: nihilizm neguje Jego istnienie i opatrnościową obecność w historii; fanatyczny fundamentalizm zniekształca Jego kochające i miłosierne oblicze, zastępując Go bożkami stworzonymi według własnego wzoru. Analizując przyczyny współczesnego zjawiska terroryzmu należałoby obok racji o charakterze politycznym i społecznym brać pod uwagę również najgłębsze motywacje kulturowe, religijne i ideologiczne.

11. Wobec niebezpieczeństw, jakie grożą ludzkości żyjącej w obecnej epoce, wszyscy katolicy mają obowiązek wzmocnić głoszenie „Ewangelii pokoju” i dawanie jej świadectwa w każdej części świata, uświadamiając, że uznanie pełnej prawdy o Bogu jest pierwszym i koniecznym warunkiem utrwalania prawdy o pokoju. Bóg jest Miłością, która zbawia, kochającym Ojcem, który pragnie widzieć, że Jego dzieci uznają siebie nawzajem za braci, odpowiedzialnie dążąc do wykorzystywania różnorodnych talentów w służbie wspólnego dobra rodziny ludzkiej. Bóg jest niewyczerpanym źródłem nadziei, która nadaje sens życiu osobistemu i wspólnotowemu. Historia

jasno pokazała, że prowadzenie wojny z Bogiem, aby wypełnić Go z ludzkich serc, prowadzi ludzkość, zalęknioną i zubożoną, do wyborów, które nie mają przyszłości. Powinno to skłaniać wierzących w Chrystusa do stawania się przekonującymi świadkami Boga, który nierozłącznie jest prawdą i miłością, gotowymi służyć sprawie pokoju, podejmując szeroką współpracę ekumeniczną, a także z innymi religiami i z ludźmi dobrej woli.

12. Patrząc na aktualną sytuację na świecie, możemy z satysfakcją stwierdzić, że istnieją pewne obiecujące znaki na drodze budowania pokoju. Mam na myśli zmniejszenie się liczby konfliktów zbrojnych. Są to oczywiście jeszcze raczej nieśmiałe kroki na ścieżkach pokoju, ale już otwierające perspektywy spokojniejszej przyszłości, szczególnie dla udręczonej ludności Palestyny, ziemi Jezusa, i dla mieszkańców niektórych regionów Afryki i Azji, którzy od lat oczekują pozytywnego zakończenia rozpoczętych procesów zaprowadzania pokoju i pojednania. Te dodające otuchy sygnały, które wymagają potwierdzenia i umocnienia przez zgodne i nieustanne działania, zwłaszcza Wspólnoty Międzynarodowej i jej Instytucji, ukierunkowane na zapobieganie konfliktom i na pokojowe rozwiązanie istniejących.

13. Wszystko to nie może jednak prowadzić do naiwnego optymizmu. Nie można bowiem zapominać, że trwają jeszcze niestety krwawe bratobójcze konflikty i wyniszczające wojny, które na rozległych obszarach ziemi sieją łyż i śmierć. Są sytuacje, w których konflikt tłący się jak ogień przysypany popiołem, może na nowo wybuchnąć, powodując zniszczenia o nieprzewidywalnych rozmiarach. Władze, które zamiast uskutecznić to, co jest w ich mocy dla efektywnego umacniania pokoju, rozbudzają w obywatelach uczucia wrogości do innych nacji, biorą na siebie wielką odpowiedzialność: narażają na niebezpieczeństwo, zwłaszcza w regionach zagrożonych, delikatną równowagę, osiągniętą za cenę trudnych negocjacji, przez co przyczyniają się do kształtowania przyszłości ludzkości bardziej niepewnej i zamglonej. A co powiedzieć o rządach, które liczą na broń nuklearną, pragnąc zapewnić bezpieczeństwo swoim krajom? Razem z niezliczonymi ludźmi dobrej woli można stwierdzić, że taka perspektywa jest nie tylko tragiczna, ale i całkowicie złudna. W wojnie nuklearnej nie byłoby bowiem zwycięzców, a jedynie ofiary. Prawda o pokoju wymaga, aby wszyscy – zarówno rządy, które w sposób zdeklarowany czy utajniony posiadają broń nuklearną, jak też te, które mają zamiar ją zdobyć – razem odwróciły bieg spraw, dokonując jasnych i trwałych wyborów, zmierzając zgodnie ku postępującemu i wspólnemu rozbrojeniu nuklearnemu. Zaoszczędzone w ten sposób środki mogą być wykorzystane w programach rozwoju, obejmujących wszystkich mieszkańców, a w pierwszym rzędzie najbardziej potrzebujących.

14. Odnośnie do tego z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że niepokojąco wzrastają wydatki na cele militarne oraz że handel bronią przynosi coraz większe zyski, podczas gdy w martwym punkcie utkwił, wobec niemal powszechnej obojętności, wdrożony przez Wspólnotę Międzynarodową polityczny i prawny proces zmierzający do rozbrojenia. Czyż jest możliwa pokojowa przyszłość, jeżeli nadal inwestuje się w produkcję broni i w szerokie badania nad jej udoskonalaniem? Z głębi serca płynie życzenie, aby Wspólnota Międzynarodowa potrafiła zdobyć się na odwagę i mądrość,

by w sposób przekonujący i zgodny powrócić do kwestii rozbrojenia, konkretnie wprowadzając w życie prawo każdego człowieka i każdego narodu do pokoju. Starając się zachować dobro pokoju, różne Instytucje Wspólnoty Międzynarodowej będą mogły odzyskać wiarygodność, jaka jest niezbędna, aby ich inicjatywy były przekonujące i znaczące.

15. Zdecydowane opowiedzenie się za rozbrojeniem przyniesie korzyści w pierwszym rzędzie krajom ubogim, które słusznie domagają się, po wielu obietnicach, konkretnego wprowadzenia w życie prawa do rozwoju. Prawo to zostało uroczyście potwierdzone również podczas ostatniego Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, która w tym roku obchodziła 60-lecie jej założenia. Kościół katolicki, potwierdzając swe zaufanie do tej międzynarodowej Organizacji, życzy jej odnowienia instytucjonalnego i operatywnego, co pozwoli jej odpowiadać na różnorakie potrzeby dzisiejszej epoki, którą charakteryzuje zjawisko rozległej globalizacji. Organizacja Narodów Zjednoczonych powinna stawać się coraz bardziej skutecznym narzędziem szerzenia w świecie wartości sprawiedliwości, solidarności i pokoju. Kościół ze swej strony, wierny misji otrzymanej od swego Założyciela, nieustrudzenie głosi wszędzie „Ewangelię pokoju”. Powodowany mocnym przekonaniem, że oddaje niezbędną przysługę tym, którzy angażują się w umacnianie pokoju, przypominając wszystkim, że aby pokój był prawdziwy i trwały, musi być budowany na skale prawdy o Bogu i prawdy o człowieku. Tylko ta prawda może uwrażliwić dusze na sprawiedliwość, otworzyć je na solidarność, zachęcić wszystkich do działania na rzecz ludzkości prawdziwie wolnej i solidarnej. Tak, tylko prawda o Bogu i o człowieku jest fundamentem autentycznego pokoju.

16. Kończąc to przesłanie, chciałbym teraz zwrócić się w sposób szczególny do wierzących w Chrystusa, ponawiając wezwanie, by stawali się uważnymi i dyspozycyjnymi uczniami Pana. Wsłuchując się w Ewangelię, drodzy Bracia i Siostry, uczymy się budować pokój na fundamencie prawdy o codziennym życiu inspirowanym przykazaniem miłości. Konieczne jest, aby każda wspólnota angażowała się w głębokie i rozległe dzieło edukacji i dawania świadectwa, dzięki któremu wzrosnie we wszystkich świadomość, jak bardzo paląca jest potrzeba coraz głębszego odkrywania prawdy o pokoju. Proszę też, o wzmożenie modlitwy, bo pokój jest przede wszystkim darem Boga, o który trzeba nieustannie prosić. Dzięki Bożej pomocy z pewnością stanie się bardziej przekonujące i oświecające głoszenie prawdy o pokoju i dawanie jej świadectwa. Z ufnością i synowskim oddaniem skierujemy spojrzenie ku Maryi, Matce Księcia Pokoju. Na początku tego nowego roku prosimy Ją, aby pomagała całemu Ludowi Bożemu w każdej sytuacji wprowadzać pokój i pozwalać, by oświecała go Prawda, która wyzwala (por. J 8, 32). Oby ludzkość, przez Jej wstawiennictwo, potrafiła coraz bardziej doceniać to fundamentalne dobro i włączała się w dzieło jego umacniania w świecie, aby przychodzącym pokoleniom przekazać przyszłość bardziej spokojną i pewną.

*Watykan, 8 grudnia 2005 r.*

[1] *Apel do Głów państw zaangażowanych w wojnę* (1 sierpnia 1917): AAS 9 (1917) 423.

[2] N. 77

[3] Tamże, n. 78.

[4] JAN PAWEŁ II, *Przesłanie na Światowy Dzień Pokoju 2004*, n. 9.

[5] Por. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie z okazji 50-lecia Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych*, 5 października 1995, n. 3.

[6] *De civitate Dei*, 19,13.

[7] N. 79.

[8] Tamże

[9] *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2002*, 6.

[10] Tamże.

© Copyright 2005 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana